

USTAWA O PRYWATYZACJI

czyli prywatyzacja za pomocą ustawy

Jak zniszczyć Polskę?

Kolonizacja i prywatyzacja

Polska neo-kolonią – wywiad z prof. Witoldem Kieżunem a potem jest specustawa

- Pakiet klimatyczny jest korzystny dla zachodu Europy, który kombinuje, by eksploatować kraje Europy Środkowej. To mają być neo-kolonie. Temu służy likwidacja polskich banków, ciężkiego przemysłu i handlu – z profesorem Witoldem Kieżunem rozmawia Krzysztof Świątek.

- Głosi Pan pogląd, że Polska podlega rekolonizacji. Na czym ona polega, kto realizuje tę koncepcję i jakie będą jej skutki?

- Problem rekolonizacji znam o tyle dobrze, że przez 10 lat prowadziłem jeden z największych programów ONZ modernizacji krajów Afryki Centralnej. I miałem możliwość zorientowania się jak wygląda polityka wielkiego kapitału w stosunku do dawnych krajów kolonialnych. Kiedy stawały się wolne, z reguły odzyskiwały dostęp do źródeł surowców, a także przedsiębiorstw znajdujących się wcześniej w rękach kolonizatorów. W II połowie lat 80. rozpoczęła się olbrzymia akcja rekolonizacji. Kapitał międzynarodowy „oświadczył” mieszkańcom Afryki: macie niepodległość, swoje państwa, natomiast my wykupimy wasze przedsiębiorstwa, głównie zajmujące się eksploatacją złóż minerałów, ale także uprawą kawy, herbaty czy egzotycznych owoców. Wy będziecie prowadzić małe i średnie firmy, pracować na roli i oczywiście kupować nasze towary, bo sami, niewiele produkując, zostaniecie zmuszeni do importu.

Na przełomie lat 70 i 80. rozpoczyna się rewolucja informatyczna. Pojawia się możliwość tworzenia potężnych imperiów gospodarczych, które zyskują szansę oddziaływania na cały świat. To stworzyło kapitalną okazję do rekolonizacji. Jedna grupa kapitałowa mogła przejąć np. kopalnie w Kongo, Rwandzie i Ugandzie.

Przerażająca stopa korupcji w Afryce ułatwiała niezwykle tani zakup. Ta akcja, akceptowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, niesłychanie się rozwinęła.

Skutki polityki wielkiego kapitału widział Pan w Rwandzie.

-Znam podłoże konfliktu rwandyjskiego. W moim projekcie pracowało 56 osób, w tym 45 Murzynów, z których tylko dwóch przeżyło. Resztę zamordowano.

Cały konflikt był olbrzymią akcją kapitału amerykańskiego. Kiedy na początku lat 60.

Rwanda i Burundi odzyskały niepodległość, władzę opanowali Tutsi. Później w Rwandzie doszło do rewolucji i władzę przejęli Hutu, a większość Tutsi uciekła do Ugandy. Okazało się, że uciekinierzy z Rwandy reprezentowali wyższy poziom, niż ludność miejscowa, opanowali więc władzę w wojsku. I wtedy doszło do porozumienia z amerykańskim kapitałem zbrojeniowym – dacie nam na kredyt broń, a my uderzymy na Rwandę, a potem przez Burundi dojdziemy do Zairu, który jest najbogatszym krajem zasobnym w minerały, diamenty i uran. Zair był wtedy opanowany przez kapitał belgijski i francuski, a chciał tam wejść kapitał amerykański. Wszystko rozgrywało się na moich oczach. Amerykanie przekazali sprzęt do Ugandy i ta rozpoczęła wojnę. Rwanda miała gorsze uzbrojenie radzieckie. Ewakuowano mnie w momencie, kiedy mój zastępca został zamordowany, a armia ugandyjska była 20 km od stolicy Rwandy. Hutu, w odwecie zaczęli mordować miejscowych Tutsi. Tutsi z Ugandy zdobyli Rwandę, przeszli pokojowo przez Burundi – cały czas opanowane przez Tutsi – i ruszyli na Zair. W tym kraju wymordowano 500-600 tys. ludzi i region został opanowany przez kapitał amerykański i brytyjski. Dziś kontroluje on całą Afrykę centralną.

W jaki sposób przeniesiono pomysł na rekolonizację Afryki tak, by objęła naszą część Europy?

-Sytuacja Afryki była interesująca ze względu na surowce, ale przedstawiciele kapitału światowego zdawali sobie sprawę, że tam robotnik, a nawet inżynier jest słabo wykwalifikowany. Kocham Murzynów, są sympatyczni, mili, ale mają jedną wadę – brakuje im zmysłu do systematycznej pracy. Kultura afrykańska zrodziła się nie z pracy, a z zabawy. W Burundi są np. lasy bananów, z których można zrobić supę, piwo czy chleb. Jeszcze w latach 30. po ulicach Bużumbury biegały danieli, wystarczyło z łuku strzelić, nie trzeba było pracować. Mieszkańcy wyżywiali się w zabawie i to zostało do dziś. Uroczystości zaręczyn i ślubu trwają wiele dni.

Tymczasem Polska dysponowała kadrą wykwalifikowanych inżynierów i robotników. Wedle źródeł amerykańskich, w 1980 roku znajdowała się na 12. miejscu jeśli chodzi o wielkość produkcji. Pojawia się więc kolejna fantastyczna okazja dla światowego kapitału zdobycia atrakcyjnego rynku. I rusza George Soros. To jeden z 10 najbogatszych ludzi na świecie, dorobił się na spekulacjach giełdowych.

Polska jest otwartym krajem, w którym znaczna część młodszej kadry przywódczej przebywała w USA na stypendiach. Jest wielu Cimoszewiczów, Kwaśniewskich, Rosatich, Balcerowiczów. Leszek Balcerowicz uzyskał tytuł MBA na Saint John's University. Decyzja – zaczynamy w Polsce. Wielki reprezentant światowego kapitału George Soros przyjeżdża w maju '88. Spotyka się z Rakowskim i Jaruzelskim. Natychmiast tworzy za miliony Fundację Batorego stawiając jako cele: otwarte społeczeństwo i otwarty rynek. Niedługo później NBP tworzy 9 banków komercyjnych z partyjnym kierownictwem. Zaczyna się I etap tworzenia tzw. przedsiębiorstw nomenklaturowych. Soros opracowuje program w oparciu o tzw. konsensus waszyngtoński. Zakłada on otwarcie granic, możliwość dużego importu i jak najdalej idącą prywatyzację. Bazuje na koncepcji neoliberalizmu Milтона Friedmana, absolutyzującą wolny rynek, w której państwo nie ma nic do gadania. Soros prowadzi Sachsa, który jest finansowany przez Fundację Batorego.

Sachs spotyka się ze strategami Solidarności.

- W maju '89 roku idzie do Geremka. Geremek przyznaje, że nie ma zielonego pojęcia o ekonomii. Jadą do Kuronia na Żoliborz. Kuroń nie zna angielskiego, więc zapraszają Liptona, który pracuje w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, a jednocześnie w redakcji „Gazety Wyborczej”. Kuroń powtarza, że wszystko na pewno wyjdzie i poleca Sachsovi opracowanie programu. Jadą do „Gazety Wyborczej”, gdzie jest komputer i do rana Lipton z Sachsem opracowują program. Biegają do Michnika, który też wyznaje, że nie ma zielonego pojęcia o ekonomii. Ale decyduje się napisać artykuł: „Wasz prezydent, nasz premier” i zobowiązać rząd do realizacji programu. Nie odkrywam niczego nowego. Wszystko jest w książce Jeffreya Sachsa: „Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia”. Później Sachs spotyka się z OKP w sejmie...
- **...większość posłów też nie ma wiedzy ekonomicznej...**
Aleksander Małachowski przyznał później: „Byliśmy jak barany”. Powstaje pytanie: kto ma realizować tę koncepcję? Jako pierwszy brany jest pod uwagę Trzeciakowski, który odmawia. Nie zgadzają się także Józefiak i Szymański. Wtedy Stefan Bratkowski stawia swoją kandydaturę. Ja jestem w Burundi, gdzie nie ma ambasady, dlatego dzwoni ambasador z Kenii, ale nie umie sprecyzować o jaką propozycję chodzi. Brakowało mi roku do zakończenia realizacji 10-letniego programu, stąd odmawiam. Wtedy Kuczyński ni stąd, ni zowąd łapie Balcerowicza. Co ciekawe, Balcerowicz robi doktorat w '75 roku, a w '89 nie ma jeszcze habilitacji.
Kiedy pracowałem w Wydziale Zarządzania UW to nasi adiunkci musieli w ciągu pięciu lat zrobić habilitację. W przeciwnym razie byli zwalniani. Sprawa druga – Balcerowicz nie brał udziału w pracach Okrągłego Stołu. Po trzecie – nigdy w życiu niczym nie kierował. Dobór więc bardzo dyskusyjny.

W tym czasie OKP tworzy komisję do stworzenia programu gospodarczego pod przewodnictwem prof. Janusza Beksiaka. I wtedy Mazowiecki stawia sprawę na ostrzu noża – albo oni, albo my. Zostaje Balcerowicz.

Dlaczego inni nie chcieli jej realizować?

-Bo poza zdławieniem inflacji, skutkowałą zniszczeniem państwowych przedsiębiorstw, likwidacją PGR-ów, masowym bezrobociem, a jednocześnie zalewem importu – importowaliśmy wówczas nawet spinki do włosów i makulaturę. Przyjeżdżam wtedy do Polski i widzę mleko francuskie na półkach. Kuzynka mówi mi, że jest propaganda, by nie kupować polskiego mleka, bo rzekomo butelki myje się proszkiem IXI. Pytam o „Mazowszanę”, którą zawsze lubiłem. Okazuje się, że nie ma. Można za to nabyć niemieckie wody mineralne. Chcę kupić krem do golenia Polleny. A trzeba pamiętać, że Szwedzi specjalnie przyjeżdżali do Polski po wódkę i polskie kosmetyki. Polleny też nie ma, jest Colgate. W końcu ekspedientka znajduje Pollenę w magazynie. Widzę, że jest trzy razy tańsza. Kobieta tłumaczy, że bardziej opłaca jej się sprzedawać droższy towar, więc polskiego nie wystawia. Krótko mówiąc, rozpoczyna się świadoma likwidacja konkurencji. Siemens kupuje polski ZWUT, który dysponuje wówczas monopolem na telefony w Związku Radzieckim.

Niemcy dają pracownikom dziewięciomiesięczną odprawę. Wszyscy są zadowoleni. Po czym burzą budynek, całą aparaturę przenoszą do Niemiec i przejmują wszystkie relacje z Rosją. Likwiduje się „Kasprzaka”, produkcję układów scalonych, diod, tranzystorów, a nawet naszego wynalazku, niebieskiego lasera.

Wykupuje się polskie cementownie, cukrownie, zakłady przemysłu bawełnianego, świetną wytwórnię papieru w Kwidzynie. A my uzyskane pieniądze „przejadamy”.

Największy skandal to jednak sprawa Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

-Kupiłem wtedy świadectwo NFI za 20 zł, wychodzę z banku i zatrzymuje mnie mężczyzna oferując za nie 140 zł. Okazało się, że posiadacz 35 proc. akcji miał prawo do podejmowania decyzji sprzedaży. NFI tworzyło ponad 500 najlepszych przedsiębiorstw. Wszystkie upadły albo zostały za grosze sprzedane. I potem te świadectwa były po 5 zł. Toczyły się procesy, m. in. Janusza Lewandowskiego, zakończony w zeszłym roku uniewinnieniem. Wszyscy porobili kariery, a Balcerowicz dostał Order Orła Białego i był kandydatem do Nagrody Nobla. To nie do wiary!

Polska oddała banki, a sektor energetyczny przejmują firmy narodowe innych państw, np. szwedzki Vatenfall.

-Wcześniej TP SA przejął państwowy France Telecom. Podobnie działo się w Afryce. Wszystkie towary eksportowane z Europy albo Ameryki były bez porównania droższe. Kupiłem w Afryce volkswagena za 15 tys. dolarów, przyjechałem do Berlina, patrzę – kosztuje tylko 8 tys. Teraz także ceny artykułów przemysłowych są w Polsce dużo wyższe, zaś płace nieporównywalnie niższe. Na tym polega interes firm zagranicznych. Gdyby płace, żądaniem związków zawodowych, doprowadzono do poziomu wynagrodzeń za granicą, to koncerny przeniosłyby się do Rumunii, Bułgarii, na Białoruś, do Chin, a nawet do Afryki. Przecież Ford zlikwidował fabrykę pod Warszawą i otworzył ją w St. Petersburgu.

Czy podobnie rekolonizowano inne kraje, które wychodziły z komunizmu?

-Tak, tę koncepcję zrealizowano w całej Europie Środkowej.

Jak ocenia Pan aktualną sytuację Polski?

- Jest tragiczna. Suma długu państwa i długu prywatnego przekracza poziom dochodu narodowego. A dług rośnie, bo całe te 20 lat mamy ujemny bilans w handlu zagranicznym. Żyjemy wedle filozofii sformułowanej przez premiera Tuska – „tu i teraz”. Nie ma żadnego planu strategicznego.

Czy limity emisji Co2 to pomysł na doprowadzenie do upadku polskiego przemysłu?

Pakiet klimatyczny jest korzystny dla zachodu Europy, który kombinuje, by eksploatować kraje Europy Środkowej. To mają być neo-kolonie. Temu służy likwidacja polskich banków, ciężkiego przemysłu i handlu. To są ostatnie lata polskiego handlu. Tylko w tym roku Carrefour i Biedronka zamierzają otworzyć paręset nowych placówek.

Czyli Polacy nie mają być właścicielami dużych firm?

-Taki jest cel. Polsce grozi poważny kryzys finansowy. Zagrożony jest system ubezpieczeń społecznych. Jak można było stworzyć OFE – kilkanaście zagranicznych firm, które biorą po 7,5 proc. prowizji? Należało powołać jedno polskie towarzystwo emerytalne, które tworzy fundusz inwestujący tylko w budowę wieżowców, duże przedsiębiorstwa i na tym zarabia. Tak jak ONZ, którego fundusz emerytalny jest właścicielem wieżowców w Nowym Jorku, których wartość idzie co roku w górę. Ale zagranicznym firmom ubezpieczeniowym dawać takie zarobki?!

Dlaczego Niemcy zdecydowali się otworzyć swój rynek pracy?

-Jest zapotrzebowanie na konkretne zawody, m. in. informatyków, lekarzy oraz osoby do opieki nad ludźmi starszymi. Zarazem Niemcy prowadzą konsekwentną politykę. W latach 70. wyemigrowało paręset tysięcy Polaków, którzy mieli rodziny w Niemczech. Oni się zgermanizowali. Także część mieszkańców Dolnego Śląska ma już obywatelstwo niemieckie i praktycznie tylko wakacje spędza w Polsce, a pracuje w Niemczech. Zakładamy, że po 1 maja wyjedzie kolejne 400 tys. Polaków.

Za granicą pracuje już 1,5 mln Polaków. Jakie będą konsekwencje masowej emigracji zarobkowej?

-Tragiczne. Zabraknie nam specjalistów i robotników wykwalifikowanych, a to ograniczy możliwości rozwoju. Najzdolniejsi wyjeżdżają i tylko niewielki procent z nich wróci. W tej chwili przysyłają jeszcze pieniądze do Polski, ale to się skończy, kiedy ściągną rodziny. A przecież wymieramy jako naród, bo statystyczna Polka rodzi 1,23 dziecka. W rekordowym tempie rośnie mocarstwowość i rola Niemiec, które już są 4. potęgą świata i ściągają najlepszych specjalistów, również z Polski.

Program Solidarności sformułowany na I zjeździe w Oliwie to była koncepcja samorządności – tworzenia samorządów przedsiębiorstw i samorządów zawodowych. Po '89 roku udało się utworzyć 1500 spółek pracowniczych, które dziś świetnie prosperują. Ale na poziomie państwa projekt „S” odrzucono.

———— Prof. Witold Kieżun – teoretyk zarządzania, uczeń Tadeusza Kotarbińskiego, wykładowca w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie; był żołnierzem AK i powstańcem warszawskim

KOLONIALNY BIZNES STEROWANY

(.....) Oto w styczniu 1990 roku, a więc miesiąc po wspomnianej dyrektywie sowieckiego Politbiura, sekretarz PZPR Mieczysław Rakowski przybył do Moskwy i podpisał tam porozumienie obu bratnich partii, na mocy którego KPZR przyznała polskim wasalom bezprocentowy kredyt w wysokości jednego miliona 232 tysięcy dolarów oraz pół miliarda starych złotych. Pieniądze miały pokryć koszty organizowania XI Zjazdu PZPR oraz utworzenia nowej partii komunistycznej pod zmienioną nazwą. Zwrot pożyczki miał nastąpić po upływie roku. Wkrótce pożyczka nabrała rozgłosu z powodu takiego „drobiazgu”, jak nie uzyskanie zgody Prezesa NBP na zaciągnięcie takiej pożyczki -zgodnie z obowiązującym wówczas przepisem, wymagającym takiej zgody w przypadku zagranicznej pożyczki przekraczającej kwotę pół miliona dolarów. Rakowski o taką zgodę nie wystąpił zgodnie z pragmatyką wszechwładnej PZPR, której nie obowiązywały oficjalne ustawy, zakazy czy nakazy. Nie mógł zresztą wystąpić o taką zgodę z potrzeby ścisłego utajnienia tych machinacji walutowych.

Towarzysze polscy pożyczkę szybko upłynili, a po roku Rakowski wystąpił do towarzyszy radzieckich z prośbą o prolongatę terminu spłaty. Sekretarz KC KPZR Gennadij Janajew w październiku 1990 roku przesłał Gorbaczowowi prośbę Rakowskiego, a w bezpośredniej rozmowie z Janajewem odbytej już w Warszawie, Rakowski poinformował go, iż 300000 dolarów przeznaczono na rozruch nowej „Trybuny Ludu”, tyle że skróconej o słowo: „Ludu”. Ponadto, 200000 dolarów poszło na wypłaty dla zwolnionych tysięcy pracowników aparatu partyjnego. Kolejne 200000 dolarów, zgodnie z tajną dyrektywą mocodawców sowieckich, polscy towarzysze mieli zainwestować w „biznes”, aby z niego zwrócić cały kredyt.

1. Na gruncie polskim afera szpiegowska J. Olcksego, a w 1997 r. – A. Kwaśniewskiego i dziesiątki ważnych polityków ujawnionych w tzw. „Liście Macierewicza”.

2. Tygodnik „Rossija”. YII/1991.

W listopadzie 1990 roku PZPR zwróciła sowieciarzom 600000 dolarów. Odbyło się to wedle najlepszych wzorców gangstersko-mafijnych. Oto Władimir Wierszynin, wysoki rangą oficer KGB oraz Witalij Swietlow odbierają ten szmal od Leszka Millera;

Część pożyczki zwrócono w mieszkaniu Władimira Alganowa, wysokiego rangą funkcjonariusza wywiadu sowieckiego, który „pilotował” m.in. przyjacielską „współpracę” z Józefem Oleksym, a także z późniejszym prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.:

W marcu 1991 roku Moskwa powołuje grupę roboczą mającą na celu koordynacja działalności partii komunistycznych w Europie sowieckiej zwanej Wschodnią. „Komsomolska Prawda” z 10 XI 1991 r. pisze, iż zgodnie z tajną uchwałą KPZR i propozycja Leszka Millera – ówczesnego przywódcy Socjaldemokracji RP, utworzono bank danych oraz sztab do spraw komercyjnej działalności partii komunistycznych. Wedle tej gazety, Gorbaczow wyznaczył pięć osób z kierownictwa KPZR, które miały zająć się tajnym biznesem. Okazuje się, że po puczu Janajewa niektórzy z tej piątki popełnili samobójstwo albo im w tym pomógł. Powstał więc kłopot: jak ustalić tajne konta zabrane przez samobójców do grobu? Gienadij Filiszyn – minister sprawiedliwości już nie ZSRR tylko Rosji, podobno zaproponował zachodnim adwokatom dziesięć procent „odsypu” za ustalenie tych zaginionych kont KPZR.

Naturalnie, Leszek Miller zgodnie z wypróbowaną pragmatyką partyjnych krętaczy, oświadcza potem: Nic nie wiedziałem o pożyczce zaciągniętej przez Mieczysława Rakowskiego [...] i jednocześnie zapowiada wszczęcie postępowania sądowego przeciwko gazetom, które ujawniły sprawę „moskiewskich pieniędzy”. Tymczasem jego partyjny towarzysz odpowiedzialny za finanse SdRP potwierdza istnienie dwóch firm kontrolowanych przez SdRP. Są to: Elirofiir3 oraz Transakcja. Obie spółki powstały z 95-procentowego udziału funduszu byłej PZPR.

Wiesław Huszcza – skarbnik SdRP – wedle niedyskrecji prasy rosyjskiej goszczący w Moskwie w dniach 16-19 kwietnia 1990 roku – uznał, iż:

Jedynym wyjściem z trudnej sytuacji finansowej, zdaniem kierownictwa SdRP, jest rozwijanie aktywnej działalności gospodarczej, w tym przy udziale partnerów zagranicznych, następnie przetrzymywanie części środków za granicą, aby zostały utworzone spółki akcyjne w Wiedniu i Nowym Jorku. SdRP utrzymuje kontakty gospodarcze z austriackimi i włoskimi socjaldemokratami. Jest w trakcie nawiązywania współpracy z Finami. Ogółem udało się włożyć w spółki akcyjne część środków byłej PZPR (6 mln USD i 4 mld zł). W tych warunkach polscy towarzysze uważają za życiową konieczność współpracę z KPZR w sferze gospodarki i ekonomii.

Wiesław Huszcza to niedoceniona przez media szara eminencja PZPR-SdRP-SLD i nie tylko. Na krótko przed groteskowym (w skutkach!) puczem Jenajewa w 1991 r., w ośrodku wypoczynkowym bonzów KPZR i ich wasali z demoludów – na Krymie, jednocześnie zjechali się tam: Jewgienij Primakow (szef KGB), Hans Modrow (NRD) oraz „trzej królowie” z SdRP Wiesław Huszcza, Al Kwaśniewski i Leszek Miller („Wprost”, 25.02.1996 r.).

1. Obydwa nazwiska, to pseudonimy. Wierszynin rzekomo nazywał się: Silwestrow. (Zob.: „Nasza Polska” 3 IX 1997).
2. Al. Kwaśniewski temu zaprzecza, nawet pozwał do sądu redakcję „Życia” które wyskoczyło z tą rewelacją.
3. Z prezesem Józefem Misztalem – sekretarzem generalnym Polskiego Związku Żeglarskiego, związanego z „Intersterem” Ireneusza Sekuły. Pojawiają się w dalszych wątkach tej pracy.
4. Syn czy krewniak generała Jana (Iwana) Huszczy?
Już we wrześniu 1989 roku weszła w praktyczne zastosowanie tajna dyrektywa o zakładaniu przez wojewódzkie komitety PZPR spółek prawa handlowego. Po upływie pół roku, komitety stały się współdziałowcami 36 takich spółek.
Autorzy tzw. Czerwonej księgi (wydanej przez firmę „Kompan” G.K.) podają, że M. Rakowski osobiście udzielał pełnomocnictwa do zawarcia umowy notarialnej spółce Unimat z Krakowa. Udzielił pisemnej zgody na przyznanie spółce Agencja Gospodarcza pożyczki w wysokości 9 miliardów złotych (.). Ponadto kazał przelać na konto tej spółki 100 mln złotych z przeznaczeniem na Fundację Wschód-Zachód.

W lutym 1990 roku Leszek Miller w liście do Aleksandra Jakowlewa – członka Biura Politycznego KPZR donosił:

Pragnę poinformować, że współpracą gospodarczą w imieniu Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej zajmować się będzie nasze przedsiębiorstwo pn. Agencja Gospodarcza f...]. Pragnę jednocześnie poinformować, że działająca w porozumieniu z nami „Fundacja Wschód-Zachód” zamierza w możliwie krótkim terminie wspólnie ze wskazanymi przez Was przedsiębiorstwami radzieckimi powołać do życia międzynarodową spółkę akcyjną „Połrossa”. W dalszych fragmentach listu Miller informuje towarzyszy wówczas jeszcze radzieckich, że wstępne rozmowy w tej sprawie odbyto z przedstawicielem handlowym ZSRR Szczukinem, a do prowadzenia rozmów w sprawie gospodarczej działalności SdRP upoważniono skarbnika SdRP W. Huszcę oraz Witolda Wiącka.

W kwietniu 1990 roku, towarzyszom z KPZR towarzysze z SdRP przedstawili tzw. „List intencyjny” w sprawie zasad współpracy gospodarczej, już tajnej, pomiędzy PZPR przechrzczoną w SdRP, a wciąż jeszcze istniejącą KPZR.

Warto uważnie prześledzić istotne fragmenty tej antypolskiej zmywy nie tyle partyjnej co już mafijnej:

[...] Sugerujemy, żeby strona radziecka bądź wyznaczyła przedsiębiorstwa KPZR do prowadzenia ww. transakcji [...] Jesteśmy również gotowi poprzez przedsiębiorstwa, których właścicielem jest SdRP, w tym również z udziałem kapitału zagranicznego, organizować dla Związku Radzieckiego transakcje wielostronne w dowolnym zakresie. Dzięki naszym powiązaniom możemy zapewnić szybkie dostawy bez konieczności płacenia przez ZSRR walutami wymiennymi. Liczymy, że dzięki pomocy KPZR transakcje barterowe (? – H. P.),

w których uczestniczy Socjaldemokracja lub jej przedsiębiorstwa, będą korzystały z uproszczonej procedury wydawania zgód na wywóz ze Związku Radzieckiego towarów oferowanych przez naszych partnerów. Licząc na zrozumienie przez KPZR naszych potrzeb pragniemy podkreślić, że tempo rozpoczęcia konkretnych działań jest dla nas sprawą o żywotnym znaczeniu. Wspólne przedsięwzięcia

1. Socjaldemokracja pragnęłaby utworzyć na terenie Związku Radzieckiego przedsiębiorstwa mieszane z udziałem radzieckim (jako partnera widzimy np. Torgowuju Patatu ZSRR), które zajmowałyby się popieraniem tworzenia joint ventures przedsiębiorstw radzieckich i przedsiębiorstw z innych państw⁴. Nasze powiązania z istniejącymi już wyspecjalizowanymi instytucjami zachodnimi (m.in. Europaconsult i Forttrade Investments, z którymi mamy w Polsce wspólne przedsiębiorstwa oraz z kręgami bankowymi w Londynie) pozwoliłyby, jak

1. Dane na ten temat ujawnił tygodnik „Rossija” w lipcu 1991 r.

2. „Nasza Polska”, 3 IX 1997 i passim.

3. „Nasza Polska”, 48/1996.

4. Zablokowanie tworzenia tych „baz” dla sowieckich joint venture przez rząd J. Olszewskiego, wprawilo w furię prezydenta Wałęsę przebywającego w tej sprawie w Moskwie.

Sądzymy, na prowadzenie działań korzystnych dla strony radzieckiej, a jednocześnie przynoszących wymierne zyski naszej partii.

2. Socjaldemokracja RP pragnie poprzez swoje agendy złożyć ofertę na inwestycje w przemyśle przetwórstwa ropy naftowej i rafinacji gazu ziemnego. W ślad za propozycjami, poszły konkretne działania. Wiesław Huszcza informuje (15 V 1990 r.) tow. Konowalowa – dyrektora Inturistu w Moskwie, iż do Moskwy przyjedzie grupa przedstawicieli firm zagranicznych celem poczynienia ustaleń w sprawie budowy hotelu w Moskwie. Przedstawiciele noszą jednak polskie nazwiska, a jeden z nich nawet przesadnie polskie. Jest nim niejaki Sławomir Arabski z firmy Medicat wspomagany przez Zbigniewa Marczyńskiego. Inny, to Jerzy Jamka z wiedeńskiej Trade Development Agency Handelsgesellschaft m.b.H.

To zapewne te firmy miał na myśli kierownik administracyjny KC KPZR Anatoli Kruczyna, stwierdzając w „Moskowskiej Prawdzie” (VII/1992), iż SdRP utrzymuje kontakty gospodarcze z socjaldemokratami włoskimi i austriackimi.

W lutym 1991 roku weszła ustawa o przejęciu przez Skarb Państwa majątku PZPR i tym samym o zablokowaniu jej kont. Okaże się, że PZPR jest nędzarzem: na koncie miała ledwo 44 mln złotych, czyli około połowy ówczesnej wartości samochodu marki Fiat 126 p!

Ale rok przedtem posiadała na swym koncie 6,6 mld złotych, 750000 dolarów 114000000 franków. Gdzie te pieniądze się podziały?

Zagadkę pośrednio wyjaśnił wspomniany A. Kruczyna. Według niego, SdRP zainwestowała w spółki zagraniczne 6 mln dolarów i 4 mld starych złotych.

Są to „inwestycje” gwarantujące niezniszczalność polskiej i innych komunistycznych „socjaldemokracji”. Przeszły w nieoficjalne, mafijne struktury i metody działania przeciwko Polsce. Komunizm trwa, aż po czasy ustanowienia Rządu Światowego Tyle, że przechrzcieli się na „socjaldemokrację”.

Uwłaszczenie nomenklatury

Pod tym terminem weszła do historii grabieży majątku narodowego procedura przejmowania na własność zakładów, sieci przedsiębiorstw usługowych czy handlowych -przez oligarchię kierowniczą tych zakładów. W procedury „uwłaszczeniowe” zaczęły wchodzić już za rządów Rakowskiego-Sekuły, a eksplozja tych zawłaszczeń nastąpiła za rządów Mazowieckiego. Wszystko wskazuje na to, że ten scenariusz grabieży został uzgodniony przed Round Table – w Magdalenkach i innych miejscach spiskowych konwentykli.

W pierwszym etapie tych grabieży, stosowano procedurę tworzenia tzw. spółki pracowniczej na bazie jeszcze istniejącego zakładu. Spółkę tworzyła kilku lub kilkunastoosobowa grupa kierownictwa partyjno-esbeckiego. Pasożytniczo wykorzystywane potencjał produkcyjny i całą infrastrukturę fabryki, przechwytyjąc zamówienia i realizując je z wykorzystaniem bazy produkcyjnej zakładu. Tak było do czasu, gdy zakład dogorywał duszony spiralą podatków. Z upadłości wyłaniało się nowe przedsiębiorstwo Nowością była: nazwa firmy, pieczętka i... właściciel – zamiast państwa czy spółdzielni – grupa towarzyszy z PZPR, SB, etc.

Spośród tysięcy, jeśli nie dziesiątków tysięcy takich grabieży, posłużę się seryjnie powtarzanym przykładem ze spółdzielczości spożywców.

W okresie Round Table, spółdzielczość powołała Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców „Społem”. Rozpadła się centralna spółdzielczość na grupy regionalne walczące o przetrwanie. Jedną z nich powołali spółdzielcy w Gdańsku.

Minęło kilka lat. I oto spółdzielcy dowiadują się, że w Gdańsku zawiązano, głównie z inicjatywy szwajcarskiej firmy handlowej Ost Commerz Holding – spółkę akcyjną pod nazwą „Społem”. Przez pewien czas spółdzielcy z PSS „Społem” jedynie oburzali się na zawłaszczenie tradycyjnej nazwy³. Nawet rozważali możliwość podania sprawy do sądu o przywłaszczenie nazwy. Zaniechali tego w ogniu codziennych walk o przetrwanie swojego „Społem”.

Na tle trudności finansowych, z gabinetów prezesów zaczęły dochodzić plotki o wejściu w holding z samozwańczym „Społem” szwajcarskim. Wkrótce potwierdził toprezes Ryszard Jędrós’.

Wbrew protestom załogi i tamtejszej „S”, gdańska „Społem” weszła do holdingu. powstało „Społem” SA.

Oto wkłady obydwu stron:

Commertz Holding wniósł 11 mld złotych

„Społem” PSS wniósł 9,6 mld.

To jednak nie spełniało warunków „spółki pracowniczej”, dlatego:

– żona prezesa PSS wniósł do „Społem” S.A. 160 mln złotych

– żona wiceprezesa PSS – 80 mln złotych

– radca prawny PSS – 120 mln złotych

– wiceprezes PSS – 100 mln złotych

– szef piekarni PSS – 70 mln złotych

– przew. obu rad nadzorczych – 70 mln złotych

– wiceprz. Rady Nadzorczej PSS – 60 mln złotych

– z-ca gł. księgowego PSS – 60 mln złotych.

To jest po prostu bandyckie uwłaszczenie – powiedziała A. Jastrzębska – przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „S”. Wkrótce została za to przeniesiona na funkcję portierki. Stąd już tylko krok za bramę.

Szef Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” Edmund Bubak:

To, co zdarzyło się w Gdańsku, to prosta grabież, nie tylko nazwy, ale i majątku. „Wedel” i reszta – słodki bandytyzm.

Grabież słynnej fabryki słodczy „Wedel”, miała nie tylko przestępczy charakter finansowy.

Sprzedający „Wedla” minister Lewandowski wiedział, że do firmy rości pretensje ośmiu prawnych spadkobierców zakładu. Zignorował te roszczenia.

Był to zakład wyczerpujący wszystkie warunki „złotego jaja”. Tuż przed sprzedażą 40 proc. udziałów firmy amerykańskiemu koncernowi Pepsi CO za 40 mln dolarów „Wedel” wypracował 120 mld zł zysku. Do opracowania projektów „prywatyzacji”, Lewandowski wybrał firmę Credit Suisse First Boston za wynagrodzeniem 150 tysięcy marek. Miało być potrącone z wynagrodzenia za prywatyzację. Ostatecznie Lewandowski dał firmie 180 tyś. marek oraz jeden procent wartości wszystkich akcji „Wedla”. Skarb państwa stracił tylko na samym „doradztwie” 180 tyś. marek. To nie wszystko:

Lewandowski zwolnił Pepsa z podatku na trzy lata, co stanowiło wartość 30 mln dolarów. Tak więc oddał 40 proc. „Wedla” nawet nie za darmo, tylko jeszcze dopłacił z naszych pieniędzy różnicę między 25 milionami wypłaconymi przez Amerykanów za 40 proc. akcji, a ceną „wakacji podatkowych” (30 mln dolarów), czyli dopłacił 5 mln dolarów, plus 180 tys. marek i jeden procent akcji – dla „doradców” z Credit Suisse First Boston².

Podobne były skutki „doradztwa” w procedurze prywatyzacyjnej innych słodkich fabryk. Rozszerzmy ten słodko-gorzki wątek o kilka przykładów.

Po „Wedlu” (1991 r.), do 1993 r. „sprywatyzowano” tylko dwa zakłady cukrownicze: toruńskiego, nie wymagającego reklamowych komentarzy „Kopernika”, oraz gdański „Bałtyk”. Fiński „Fazer” kupił „Bałtyk” (51 proc. udziału) już jako spółka pracownicza³.

O Zakłady Przemysłu Cukrowniczego „Olza”, już w połowie 1990 r. ubiegało się aż 18 firm, w tym 6 polskich. Gdyby do sprzedawcy na bazarze nagle ustawiło się wielu klientów zgłaszających chęć nabycia „na pniu” jego stoiska razem z wyłożonym towarem, to zaszokowany tym tłokiem, jarmarczny handlarz natychmiast podbiłby cenę do wysokości wręcz nieprzyzwoitej. „Nasi” prywatyzatorzy pod wodzą geszefciarzy z Ministerstwa Znieksztalceń Własnościowych zachowali się dokładnie odwrotnie: w 1993 r. zawarto umowę z firmą Jacobs Suchard o sprzedaży „Olzy” (80 proc. udziałów) za 5 mln USD. Kilka miesięcy potem, Jacobs Suchard połączył się z austriacką firmą Philips-Morris, stwarzając nową jakość rynkowo-eksportową. Po tym „sukcesie” szło już gładko:

– Za 11 mln USD, H. Balilsen Keksfabrik kupił 80 proc. „Sławiny”;

– Za 11,8 mln USD, w styczniu 1994 r., sprzedano szwajcarskiej firmie „Nestle” – 80 proc. „Goplany”;

– za 30 mln USD, w marcu 1994 r., „opchnięto” 80 proc. akcji ZPC San S.A. w Jarosławiu – brytyjskiej United Biscuits – jednemu z największych na świecie producentów herbatników i biszkoptów.

Uzasadnianie absurdalności tych „prywatyzacji”, na tle ich cen, byłoby zajęciem już nużącym. Jedynym inwestorem, który zbudował dotąd w Polsce fabrykę od podstaw, był koncern Cadbury Schweppes (wrzesień 1993 r.). Firma nabyła teren budowlany w Bielanych Wrocławskich; już w lutym 1994 wyroby firmy znalazły się na rynku.

Powróćmy jeszcze do „zakupu” Olzy przez firmę szwajcarską. Po „prywatyzacji”, przerwano tam produkcję polskiej czekolady. Podjęto produkcję mlecznej czekolady o nazwie „Milka”.

Półsurowiec tejże „Milka” jest wytwarzany w Szwajcarii. Do Polski przyjeżdża w cysternach. Rola dawnej polskiej Olzy polega na formowaniu i paczkowaniu tego bełtu. Olza była znanym w Polsce producentem wafli. Po „prywatyzacji”, albo inaczej – po „sprzedaży”, jest tylko bazą taniej siły roboczej; tylko pretekstem do omijania cła importowego na produkty finalne.

Kontrole NIK przeprowadzone w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, wykazały aferowe naruszenia norm proceduralnych oraz interesów Skarbu Państwa i załóg pracowniczych w 67 zakładach.

Oto ich lista:

1. Zakłady Koparek i Hydrauliki „Waryński” S.A. w Warszawie
2. Walcownia Metali „Norblin” S.A. w Warszawie
3. Warszawska Fabryka Platerów „Hefra” S.A. w Warszawie
4. Centrum Naukowo-Produkcyjne Materiałów Elektronicznych „Ce-Mat 70” S.A. w Warszawie
5. „Mostostal” S.A. Warszawa
6. Biuro Studiów i Projektów Służby Zdrowia „Proamed” Sp. z o.o. w Warszawie
7. Zakłady Przemysłu Cukierniczego „E. Wedel” S.A. w Warszawie
8. Państwowe Wydawnictwa Naukowe S.A. w Warszawie
9. „Orbis” S.A. w Warszawie
1. „Cash”, 21 IV 1995 r.

10. Przedsiębiorstwo Opakowań „Pakpol” S.A. w Białymstoku
11. Fabryka Dywanów „Agnella” S.A. w Białymstoku
12. Fabryka Prządów i Uchwyków „BISON-BIAL” S.A. w Białymstoku
13. Przedsiębiorstwo Maszyn Elektrycznych „Elma-indukta” S.A.
14. „Polifarb-Cieszyn” S.A.
15. Cieszyńskie Zakłady Kartoniarskie S.A. w Cieszynie
16. Browar „Żywiec” S.A.
17. „Pollena-Bydgoszcz” S.A. w Bydgoszczy
18. Zakłady Celulozowo-Papiernicze S.A. w Świeciu
19. Bydgoskie Fabryki Mebli S.A. w Bydgoszczy
20. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Kaprinż” Sp. z o.o. w Bydgoszczy 21 „Inofama” S.A. w Inowrocławiu
22. „POLMO Fraszka” S.A. w Fraszce
23. Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze S.A. w Kostrzynie
24. Fabryka Maszyn Papierniczych „Fampa” S.A. w Jeleniej Górze
25. Kluczewskie Zakłady Papiernicze S.A. w Kluczach
26. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Bytom” S.A. w Bytomiu
27. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe „Brem” Sp. z o.o. w Gliwicach
28. Fabryka Łożysk Toczyńskich „Iskra” S.A. w Kielcach
29. „Chemadin” S.A. w Kielcach
30. Kieleckie Zakłady Wyrobów Papierniczych S.A. w Kielcach
31. Cementownia „Małogoszcz” S.A.
32. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula” S.A. w Krakowie
33. Przedsiębiorstwo Mechaniki i Elektroniki „Polon” Sp. z o.o. w Krakowie
34. „Budostal-2” S.A. w Krakowie
35. „Mostostal-Kraków” S.A.
36. „Chemobudowa” S.A. w Krakowie
37. „Techma-Kraków” S.A.
38. Firma Handlowa „Krakchemia” S.A. w Krakowie
39. „Autosan” S.A. w Sanoku
40. Krośnieńskie Huty Szkła „Krosno” S.A.
41. „Elta” Sp. z o.o. w Łodzi
42. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Próchnik” S.A. w Łodzi
43. „Rena-Kord” S.A. w Łodzi
44. Zakłady Tkanin Dekoracyjnych i Meblowych „Texo” S.A. w Łodzi
45. „Cetech” Sp. z o.o. w Łodzi
46. „Polbaf S.A. w Głownie
47. Olsztyńskie Kopalnie Surowców Mineralnych S.A. w Olsztynie
48. „Rema” S.A. w Reszlu
49. Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego „Opole” S.A.
50. „Polam-Piła” S.A.
51. PPL „Las-Piła” S.A.
52. „Optex” S.A. w Opocznie
53. Zakłady Mięsne „Pozmeat” S.A. w Poznaniu
54. „Tonsil” S.A. we Wrześni
55. Swarzędzkie Fabryki Mebli „Swarzędz” S.A.
56. Radomska Wytwórnia Telefonów S.A. w Radomiu
62. Zakład Elektroniki „Tel-Eko” S.A. we Wrocławiu
63. „Polifarb” S.A. we Wrocławiu
64. Zakłady Piwowarskie S.A. we Wrocławiu
65. Fabryka Dywanów „Novita” S.A. w Zielonej Górze
66. Lubuskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych i Budowlanych S.A. w Żarach

67. Huta Szkła Okiennego „Kunice” S.A. w Żarach

Z zamierzonych na 1997 r. „prywatyzacji” jeszcze nie rozgrabionych, najcenniejszych pereł w polskiej gospodarce, częściowo już dokonanych lub będących w trakcie rozdawnictwa, wymieńmy:

- Kombinat Górniczo Hutniczy „Polska Miedź” – pracujący na bazie największych w Europie złóż miedzi;
- Zakład Celulozy i Papieru w Świeciu;
- Zakład produkcji lodówek i zamrażarek „Polar” we Wrocławiu;
- Centrala Handlu Chemikaliami „Ciech”¹
- Powszechny Bank Kredytowy
- Bank Handlowy²
- Bank Gdański
- Mennica Państwowa
- Sieć hotelowa „Orbis”
- Domy Handlowe „Centrum”³
- Zakłady Tłuszczowe „Kruszwica”
- Elektrociepłownia Kraków
- Zakłady Aparatury Wysokiego Napięcia „Zwar”
- Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”
- Zakłady Rowerowe „Romet”
- Fabryka Łożysk Toczących „Iskra”
- Fabryka Kabli „Ożarów”
- Przedś. Eksportowe Budownictwa Kom. „Dromex”
- „Polfa” Rzeszów
- „Ruch” – koncern kolportażowy

Po ich rozdaniu, ostatnim aktem rozbioru gospodarczego Polski, będzie wyzbycie się reszty zakładów i branż o charakterze strategicznym. Są to – koleje, energetyka, gazownictwo, poczta, telekomunikacja. Przemysły – węglowy, lotniczy, stalowy, zbrojeniowy, paliwowy, stoczniowy, spirytusowy. Potem będzie już można gasić światła nad pobojowiskiem pod nazwą: Polska.

1. Przez tę centralę handlu zagranicznego przechodziło (rocznie za 950 mln dolarów!) 50 proc. polskiego eksportu chemicznych produktów nieorganicznych, 33 proc. farmaceutyków, 28 proc. nawozów sztucznych, 23 proc. eksportu siarki i soli (Zob.: W, Uliasz: „-Nasza Polska”, 19.IX.1996).
2. Bank – gigant o mrocznej przeszłości – zob. rozdz.: Obrzezanie...
3. Jedyna sieć domów handlowych o łącznej pow. ok. 100000 m², położonych w centrach wielkich miast!

Nowy Gatunek hieny – doradca.

W międzynarodowy system rozszarpywania polskiego majątku, wkomponowano tabuny firm konsultingowych ”doradców” i „ekspertów”. Ich udział w ”prywatyzacji” narzucono obligatoryjnie. Udzielające nam kredytów: Bank Światowy, Międzynarodowy fundusz Walutowy i banki komercyjne narzucały nam obowiązek korzystania z zagranicznych doradców. Setki milionów dolarów z tych pożyczek szły do kieszeni firm i doradców indywidualnych w ramach astronomicznych honorariów za usługi będące mieszaniną dyktanda i fałszerstw, polegających na masowym zaniżaniu wartości wycenianych majątków. Firmy spełniały inne zadania dodatkowe – oficjalnych agend szpiegostwa gospodarczego, wykorzystywanego do dyktowania nam haniebnych warunków sprzedaży przez firmy narzucane przez „doradców”.

Tragikomicznym przykładem tej przestępczej aberracji była sprzedaż 70 proc. akcji Fabryki Wtryskarek „Ponar-Żywiec”, w ramach doradztwa i wyceny firmy Company Assistance Ltd (CAL) – za 10 milionów starych złotych!! Za tę usługę, CAL otrzymał z budżetu Ministerstwa

Przekształceń Własnościowych (tzn. od Lewandowskiego) – 988 milionów złotych, czyli 98 razy więcej niż wyniosła cena „sprzedaży” zakładu.

Podobnym skandalem, lecz na skalę nieporównanie większą, była „prywatyzacja” „Browarów Wielkopolski” przez tę samą firmę CAL. Zainkasowała ona z kieszeni polskich podatników 11 miliardów 463 miliony starych złotych! Wyceniła browary na 594 miliardy, choć wartość rzeczywista browarów sięgała 800 miliardów. Sprzedała 40 proc. akcji browarów za 200 mld – jak stwierdza protokół NIK – o 94 mld taniej nawet od dokonanej przez siebie wyceny i o 250 mld taniej od ceny rzeczywistej – rynkowej. Usługa tej agentury obcych interesów kosztowała, łącznie z jej honorarium – 261 miliardów, nie licząc kosztów hoteli, biur, obsługi, kosztów dojazdów, opłat telekomunikacyjnych, etc.

Przerażający festiwal sabotażowego trwonienia pieniędzy podatników, w tym bezrobotnych oczekujących na zasiłki, przedstawiła dziennikarka Teresa Kuczyńska'. W tym samym czasie, kiedy Jacek Kuroń szydził z bezrobotnych propagandowym kabotyńskim rozdawaniem „zupek Kuronia” – podległe mu Ministerstwo Pracy rozpoczynało trwonienie kilkuset milionów dolarów na horrendalne rozdawnictwo dla zagranicznych doradców i ekspertów. To przestępstwo finansowe jest tak pouczające, tak dywersyjne, tak karygodne, że należy je opisać dokładnie.

Kierowane przez J. Kuronia Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, w 1990 roku zwróciło się do Banku Światowego o pożyczkę na komputeryzację biur pracy. Przedstawiciele Banku nakłonili kuroniowców z Ministerstwa Pracy do rozszerzenia pożyczki na pomoc w oprogramowaniu organizacji rynku pracy, doskonaleniu systemu pomocy społecznej, przygotowaniu systemu (!) biur pracy, na kształcenie i przekwalifikowanie bezrobotnych oraz na wspieranie rozwoju drobnej wytwórczości. Zupełnie jak u Orwella w „Roku 84”!

W maju 1991 roku udała się w tej sprawie do Waszyngtonu reprezentacja MP w składzie, z którego dałoby się wykroić drużynę siatkówki, na czele z podsekretarzem stanu Ireną Wóycicką – przypomnijmy – współpracowniczką pobratymców z KOR, a przy Round Table – członkiem zespołu ds. gospodarki i polityki socjalnej².

1. Brygady Mariotta, Tyg. „Solidarność”, 5-52/1993

2. Patrz: Okrągły Stół. Kto jest kim. Op. cit., s. 225.

Grupa tych ministerialnych wycieczkowiczów „wynegocjowała” i podpisała umowę na: Projekt Promocji Zatrudnienia i Usług Związanych z Zatrudnieniem. Nazwa zabawy długa, bo i pożyczka długa w cyfrach: 100000000 dolarów. Pożyczka płatna z Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, podległego jakże nam już znanemu Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. Strona „polska” deklarowała wyłożyć dalsze 42 mln dolarów na honoraria i koszty pobytów i przejazdów geniuszy z firm doradczych. Odpowiedzialnym za realizację kontraktu był już nowy Minister Pracy Michał Boni. Umowę, zgodnie z narzuconą pragmatyką, sporządzono tylko w języku angielskim, co skutecznie eliminowało tych wścibskich, którzy nie mieli szczęścia kończyć w czasach późnego Gomułki lub wczesnego Gierka, uczelni zagranicznych, jak Balcerowicz, Lewandowski, Suchocka, Rosati czy Gronkiewicz-Waltz...

Umowie nie towarzyszyła bezwzględnie wymagana i zdroworozsądkowa opinia prawna, która by oceniała ją z punktu widzenia interesów strony polskiej.

Późniejsza kontrola NIK wykazała, że umowa była pod wieloma względami i szczegółami rażąco dla nas niekorzystna:

- narzuciła nam wysokość oprocentowania;
- wysokość opłat manipulacyjnych;
- procedurę uruchomienia pożyczki dopiero po zatwierdzeniu przez Bank Światowy kolejnych etapów przygotowawczych;
- listę obcych firm konsultingowych;
- realizację programu według zadowolającego Bank harmonogramu.

Zaledwie po trzech miesiącach gotowości Banku do udzielania nam kwot pożyczkowych i po wykorzystaniu z pożyczki przez stronę polską zaledwie 64 milionów złotych (w przeliczeniu na dolary), MP już musiało wpłacić Bankowi dolarową równowartość 734 milionów złotych tytułem odsetek płaconych od całej sumy zadeklarowanej pożyczki (100 mln dolarów). Odsetki płacono bowiem od całej sumy i od momentu owej gotowości Banku. W ciągu tych trzech miesięcy od daty gotowości Banku, wykorzystaliśmy zaledwie dwa miliony dolarów. Resztą – 98 milionami nadal obracał Bank, jednocześnie wysysając z polskich bezrobotnych wysokie odsetki od tej kwoty! W 1992 roku odsetki wynosiły już sześciokrotność kwoty realnie przez nas otrzymanej i wykorzystanej, czyli 434 mld zł odsetek. A wykorzystano ją na wyposażenie Komórki Koordynacyjnej Projektu – głównie na sprzęt oraz na samochód zakupiony za 30 tysięcy USD. Prawie połowa tych 2 mln USD poszła na zaliczki dla zagranicznych ekspertów – czytaj: szalbiery. Min. Michał Boni w umowie zobowiązał się do partycypowania „strony polskiej” w realizacji Projektu Promocji, ale ministerstwo tej gigantycznej kwoty nie miało, zaś minister finansów nie chciał jej wyłożyć. Znalazł się jednak sposób: pieniądze w kwocie 26 mld złotych, M. Boni zabrał z Funduszu Pracy, czyli z funduszu m.in. na zasiłki dla bezrobotnych. 'Wydano je na luksusowe hotele dla ekspertów', mieszkania prywatne, biura, diety, podróże.

Za 20 dni pracy zagranicznego łącznika Ministerstwa Pracy z holenderską firmą doradcą „Coopers and Lybrand” – wypłacono mu 120 mln złotych tytułem honorarium oraz 34,4 mln złotych kosztował nas jego pobyt w hotelach wraz z wyżywieniem. Honoraria płacono z pożyczki, a łączna suma kosztów przejazdów i pobytu „ekspertów” kosztowała nas 427 mln złotych. W 1993 roku podpisano osiem kontraktów z zagranicznymi firmami doradczymi.

Jedna z umów opiewała na 548 tysięcy USD za 28 tzw. „osobomiesięcy” pracy konsultantów – głównie siedzących za biurkami w Genewie lub Londynie nad kompletami dokumentów zebranych przez naszych specjalistów i przetłumaczonych na język angielski. To daje około 20000 dolarów miesięcznie. Warto porównać, że prezydent Clinton pobierał gażę prezydencką w wysokości 200 tys. dolarów rocznie, czyli doradcy tej firmy brali honoraria wyższe od gaży prezydenta Clintona, ale i tak mniejsze od „osobomiesięcy” wymienionej już firmy amsterdamskiej „Coopers and Lybrand”, która za opracowanie projektu biur pracy Projektu Promocji (!), otrzymała honorarium 2,5 mln dolarów w ramach 98 „osobomiesięcy”. To oznacza, że miesiąc pracy „eksperta” tej firmy kosztował ponad 25 tysięcy dolarów (ówczesne 500 mln zł miesięcznie) i aż dziw bierze, że prezydenci USA i innych potęg świata nie zatrudniają się w firmach doradzających Polakom, marnując się za kilkaset tysięcy dolarów rocznie.

Na pięć milionów dolarów ustalono kontrakt z MOP' na opracowanie programu kształcenia dla dorosłych; 3 miliony dolarów kosztowało doradztwo londyńskiej firmy „British Council” za opracowanie systemu zasiłków rodzinnych. To tylko z pożyczki Banku Światowego, bo z pieniędzy Ministerstwa Pracy opłacano tym obibokom luksusowe hotele, podróże, wyżywienie, tłumaczy. Umowa MP z Bankiem Światowym przewidywała 524 „osobomiesiące” pracy zagranicznych konsultantów za opracowanie Projektu Promocji Zatrudnienia (7 mln dolarów) i 630 „osobomiesiące” (po 7,6 tys. dol. miesięcznie) za szkolenie Polaków za granicą.

Na koniec, w 1993 roku okazało się że:

Projekt Promocji Zatrudnienia jest dublowaniem wcześniej opracowanego w ramach tegoż Ministerstwa Pracy, programu opłaconego z bezzwrotnej pożyczki tzw. Funduszu Phare; – kosztowny projekt obsługi zwolnień grupowych, ma swojego poprzednika w programie grupowych zwolnień opracowanym na zlecenie Wojewódzkiego Biura Pracy w Warszawie przez polskich specjalistów: powszechnie już wówczas stosowanym w 12 województwach, a w pozostałych 30 działały już tzw. grupy szybkiego reagowania, czyli wspomaganie ludzi masowo wówczas zwalnianych z pracy.

Największym jednak nadużyciem nie były nawet niebotyczne honoraria, nie bandyckie odsetki dla Banku Światowego i zupełna nieprzydatność opracowań owych geniuszy zagranicznych; nawet nie istnienie równoległych programów polskich – tylko to, że w Polsce mieliśmy i mamy rzeszę ekspertów wszystkich dziedzin, o wiedzy i doświadczeniu na miarę światową, a przy tym znającym polskie realia i nie wydających ekspertyz i opinii z Genewy, Londynu czy Amsterdamu.

Stanisław Pigoń – prezes Stowarzyszenia Konsultantów zapytany o to, dlaczego nie zatrudniono polskich specjalistów odpowiedział, że kierując się rozsądkiem i znajomością realiów Ministerstwa Pracy – nawet nie próbowali podejmować takich starań!

NIK. w swojej kontroli wydał jak najgorszą ocenę zagranicznym firmom doradczym.

Działały one zawsze na korzyść kupującego: rysowały „czarne” scenariusze teraźniejszości i przyszłości sprzedawanych przedsiębiorstw, jeśli nie dojdzie do ich likwidacji.

1. Międzynarodowa Organizacja Pracy.

2. Warto byłoby poznać listę przeszkolonych tam „Polaków”.

3. Wyniki kontroli stanu przekształceń własnościowych w gospodarce narodowej w 1993 r. z ogólną oceną, procesów prywatyzacyjnych latach 1990-1993. Najwyższa Izba Kontroli, sierpień 1994 r. prywatyzacji; przy negocjacjach zawsze pomijano wartość składnika najcenniejszego – wykwalifikowanych załóg zakładów.

Pomimo niskich wycen, minister Przekształceń Własnościowych często „sprzedawał” zakłady po cenach jeszcze niższych od ustalonych przez „ekspertów” zagranicznych:

Akcje fabryki dywanów „Novita” z Zielonej Góry sprzedano za sumę czterokrotnie mniejszą od wyceny sporządzonej przez firmę „Proinvest”. Fabrykę sprzedano za 40,8 mld złotych, choć sam nabywca określił jej wartość na 290 mld i zapewniał, że po wprowadzeniu akcji na giełdę, wartość fabryki wzrośnie do 400 mld złotych! Niemiecki nabywca (koncern Textile Group Hof) był skłonny bez szemrania zapłacić 66 mld zł za 120 tys. akcji tej fabryki.

W protokole NIK nie podano, czy transakcję tę zaskarżono do prokuratury?. Ministerstwo Przekształceń stosowało skuteczną metodę eliminacji oferentów konkurencyjnych w stosunku do wybranych przez siebie firm, polegającą na ustalaniu bardzo krótkich terminów składania ofert w ogłoszeniach prasowych. Tak było w przypadku „Polleny” Racibórz: 80 proc. akcji sprzedano błyskawicznie, bo po 10 dniach od daty opublikowania ogłoszeń – firmie Cussons Group Limited. Sprzedano ją za 63 mld złotych, gdy zysk netto tej fabryki w 1992 r. wyniósł 18,2 mld złotych. Za pilotowanie tej „transakcji”, firma „Bain and Company” zgarnęła 6,6 mld zł., czyli ponad 10 proc. wartości zakładu!

Podwójnym czy nawet potrójnym, piętrowym skandalem była „sprzedaż” przez Lewandowskiego, fabryki „Famat” w Pleszewie. Wyznaczył 14-dniowy termin przetargu. W tym terminie zmieściła się tylko upatrzona przezeń firma „Art und Form”. Kilka dni później zgłosił się polski „Metalexport”

– największy eksporter wyrobów tego zakładu. I chociaż ogłoszenie zawierało klauzulę o możliwości zmiany procedury prywatyzacji tej fabryki w przypadku otrzymania korzystniejszej oferty – Lewandowski podpisał umowę z „Art und Fonii”, oddając 80 proc. akcji za niecałe 25 proc. jej aktywów.

To nie wszystko: wkrótce okazało się, że firma „Art und Form” wcale nie była zespołem czterech spółek, jak podawała w ofercie i nie zajmowała się produkcją silników i innych części samochodowych. Okazała się lilipucią spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, o kapitale zakładowym ledwo 100 tyś. marek; nie posiadała żadnych własnych nieruchomości; zatrudniała 22 osoby; handlowała towarami z żelaza, drewna i wapnem, czyli czym popadło. NIK w protokole pokontrolnym nie podała, czy sprawę skierowano do prokuratury; czy umowę anulowano; czy ludzie odpowiedzialni za tę grabież ponieśli konsekwencje. Pytania dotyczyły firmy konsultingowej „Company Asistance Limited” – autora „transakcji”².

Działania konsultingowe tej firmy były klasycznym przykładem dywersji i sabotażu, w dodatku wysoko opłacanego. Wniosek NIK skierowany do Lewandowskiego o rezygnację z usług firmy CAL3 – został przez Lewandowskiego zignorowany.

Prywatyzacja trzech spółek cementowych „Odra S.A.”, „Gorażdze” i „Strzelce Opolskie”, przeprowadzona przez firmę IFC, niezależnie od karygodnie zaniżonych ich wartości i równie karygodnie wysokich honorariów za jej sabotażowe usługi – spowodowała przejęcie przez Niemców 40 proc. produkcji cementu na terenach, gdzie będzie się budować 70 proc. polskich autostrad i dróg szybkiego ruchu, a więc na terenach przyszłego ogromnego zapotrzebowania na cement.

J.K. Galbraith – znany amerykański ekonomista powiedział:

kontynuacja dotychczasowej polityki pod dyktando zachodnich doradców doprowadzi do tego, że za 4-5 lat cały polski przemysł znajdzie się w rękach niemieckich i amerykańskich’. Powiedział to, niestety, już przeszło pięć lat temu...

Z kolei słynny prof. Milton Friedman – amerykański noblista z dziedziny ekonomii, dorzucił do tej apokalipsy następującą cegielkę:

wyprzedaż przedsiębiorstw państwowych w ręce koncernów zachodnich, doprowadzi do stopniowego zaniku konkurencyjności polskiej wytwórczości przemysłowej i zastąpienia jej przez produkty z importu².

W tej inwazji na Polskę, zachodnie hieny konsultingowe odegrały rolę pilotujących stalowych pięści, niczym dywizje pancerne Hitlera podczas czwartego rozbioru Polski.

Z tego bagna, jakim jest przestępcza grabież majątku narodowego wielu pokoleń Polaków, zwana „prywatyzacją”, raz po raz wydostają się na powierzchnię cuchnące bąble. I tak będzie przez wiele następnych lat. Jak bowiem nie ma zbrodni doskonałej, tak też nie będzie przestępstwa doskonałego w dziedzinie owej prywatyzacji. Ten rozdział mojej pracy rozrasta się sam, dopisuje nowe podrozdziały. Niespełna pół roku po opublikowaniu tej książki, mógłbym dopisać kolejny, nie mniej obszerny i nie mniej tragiczny rozdział o tej grabieży. Przy okazji kolejnego dodruku tej pracy, niech ilustracją ciągłości tego procesu grabieży, będzie informacja z kieleckiego „Słowa Ludu” z 18 lipca 1998 roku:

GIPSOWY SKANDAL

Belgijska spółka Gyproc Benelux dostała udziały w „Nidzie Gips” w Gackach praktycznie za darmo. Jak to możliwe? Spółka joint-venture powstała na przełomie 1989 i 1990 r., jednak Belgowie tak naprawdę zapłacili za swoją część udziałów dopiero po 4 latach od przystąpienia do spółki. Tymczasem co roku brali miliony dolarów dywidendy! Tę sensacyjną informację ujawnili prezesi „Doliny Nidy” i „Nidy Gips” podczas wczorajszej konferencji prasowej zorganizowanej w siedzibie Business Centre Club w Warszawie.

Belgowie zrealizowali swoje inwestycyjne zobowiązania dopiero w 1994 r., po kontroli NIK i wniosku ze strony „Doliny Nidy” o wyłączenie Gyproc ze spółki „Nida Gips”. W 1996 r. Belgowie zaproponowali zwiększenie kapitału „NG” w taki sposób, aby dla skarbu państwa zostało jedynie 5 procent udziałów, a 95 proc. przeszło w ich ręce.

Wydawnictwo RETRO HENRYK PAJAŁ ' Piąty rozbiór Polski' fragmenty książki

Więcej pod linkiem

<https://publicdisorder.wordpress.com/2010/12/25/piaty-rozbior-polski-henryk-pajak/>

USTAWA **z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji**

Dział I Przepisy ogólne

Art. 1.

1. Komercjalizacja, w rozumieniu ustawy, polega na przekształceniu przedsiębiorstwa państwowego w spółkę; jeżeli przepisy ustawy nie stanowią inaczej, spółka ta wstępuje we wszystkie stosunki prawne, których podmiotem było przedsiębiorstwo państwowe, bez względu na charakter prawny tych stosunków.
2. Prywatyzacja, w rozumieniu ustawy, polega na:
 - 1) obejmowaniu akcji w podwyższonym kapitale zakładowym jednoosobowych spółek Skarbu Państwa powstałych w wyniku komercjalizacji przez podmioty inne niż Skarb Państwa lub inne niż państwowe osoby prawne w rozumieniu ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa (Dz. U. Nr 106, poz. 493 i Nr 156, poz. 775, z 1997 r. Nr 106, poz. 673, Nr 115, poz. 741 i Nr 141, poz. 943, z 1998 r. Nr 155, poz. 1014, z 2000 r. Nr 48, poz. 550, z 2001 r. Nr 4, poz. 26 oraz z 2002 r. Nr 25, poz. 253 i Nr 240, poz. 2055);
 - 1a) zbywaniu należących do Skarbu Państwa akcji w spółkach;
 - 2) rozporządzaniu wszystkimi składnikami materialnymi i niematerialnymi majątku przedsiębiorstwa państwowego lub spółki powstałej w wyniku komercjalizacji na zasadach określonych ustawą przez:
 - a) sprzedaż przedsiębiorstwa,
 - b) wniesienie przedsiębiorstwa do spółki,
 - c) oddanie przedsiębiorstwa do odpłatnego korzystania.
3. (skreślony).

Art. 1a.

1. Rada Ministrów określa, w drodze rozporządzenia, przedsiębiorstwa państwowe oraz jednoosobowe spółki Skarbu Państwa o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.
2. Prywatyzacja przedsiębiorstw i spółek, o których mowa w ust. 1, wymaga zgody Rady Ministrów.
3. Do spółek, o których mowa w ust. 1, stosuje się przepisy Kodeksu spółek handlowych. Oświadczenia woli składane spółce przez Skarb Państwa wymagają zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Przepisów art. 173 § 1 i art. 303 § 2 Kodeksu spółek handlowych nie stosuje się.
- 3a. W spółkach, o których mowa w ust. 1, rada nadzorcza może liczyć do 9 osób.
4. Rady nadzorcze spółek, o których mowa w ust. 1, powoływane są przez walne zgromadzenie po zasięgnięciu opinii ministra właściwego ze względu na przedmiot działania spółki. Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, właściwość poszczególnych ministrów. Do członków rad nadzorczych spółek, o których mowa w ust. 1, stosuje się art. 12 ust. 2.
5. Walne zgromadzenie może powoływać zarząd w spółkach, o których mowa w ust. 1.
6. Przepisy ust. 4 nie naruszają wynikających z ustawy uprawnień pracowników do wyboru członków rady nadzorczej lub członka zarządu spółki powstałej w wyniku komercjalizacji.

Art. 2a.

Przebieg procesów prywatyzacyjnych, prowadzonych na podstawie przepisów działu IV i V ustawy, jest jawny.

Art. 2b.

1. Z przebiegu procesu prywatyzacyjnego, o którym mowa w art. 2a, sporządza się kartę prywatyzacji, zawierającą co najmniej:

1) informacje o nabywcy:

a) nazwę lub firmę, pod którą działa, formę prawną oraz siedzibę, jeżeli nabywca jest osobą prawną lub jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, albo

b) imię, nazwisko oraz miejsce zamieszkania, jeżeli nabywca jest osobą fizyczną,

2) uzyskaną cenę,

3) kwotowo określoną wartość zobowiązań inwestycyjnych gwarantowanych przez nabywcę,

4) informację o zawarciu porozumienia dotyczącego pakietu socjalnego, obejmującego zobowiązania związane z ochroną interesów pracowników oraz innych osób związanych z prywatyzowanym podmiotem,

5) informację o prywatyzowanym podmiocie,

6) wskazanie imion, nazwisk oraz stanowisk służbowych osób odpowiedzialnych za przygotowanie i realizację procesu prywatyzacji,

7) informację o realizacji zobowiązań prywatyzacyjnych.

2. Kartę prywatyzacji prowadzi się od momentu rozpoczęcia procesu prywatyzacji.

3. Karta prywatyzacji podlega aktualizacji i jest udostępniana na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa albo organu założycielskiego.

4. Minister właściwy do spraw Skarbu Państwa określi, w drodze rozporządzenia, wzór karty prywatyzacji, mając na względzie zapewnienie jawności procesu prywatyzacyjnego.

Art. 2c.

Informacje o przebiegu negocjacji, o których mowa w art. 33 ust. 1 pkt 3, mają charakter poufny jedynie do czasu ich zakończenia.

Art. 2d.

Umowy zawarte w trybie art. 33 ust. 1, 3 i 5 oraz art. 39 ust. 1 są jawne i podlegają udostępnianiu na zasadach określonych w przepisach o dostępie do informacji publicznej.

Dział II

Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych

Art. 3.

1. Komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego dokonuje minister właściwy do spraw Skarbu Państwa.

2. (uchylony).

3. Z zastrzeżeniem ust. 4 komercjalizacji mogą podlegać przedsiębiorstwa państwowe, z wyjątkiem:

1) postawionych w stan likwidacji,

2) postawionych w stan upadłości,

3) wykonujących prawomocną decyzję o podziale lub łączeniu przedsiębiorstwa państwowego,

4) przedsiębiorstw, w stosunku do których toczy się postępowanie układowe – do chwili uprawomocnienia się układu,

5) przedsiębiorstw, w stosunku do których toczy się bankowe postępowanie ugodowe – do chwili uprawomocnienia się ugody,

6) zarządzanych na podstawie umowy o zarządzaniu przedsiębiorstwem, chyba że zarządca wystąpi z wnioskiem o komercjalizację przedsiębiorstwa państwowego,

7) działających na podstawie ustaw innych niż ustawa o przedsiębiorstwach państwowych, chyba że przedsiębiorstwa te podlegają komercjalizacji w drodze odrębnych ustaw,

8) przedsiębiorstw, których uprawnione organy złożyły wniosek o dokonanie prywatyzacji

bezpośredniej – do czasu rozpatrzenia wniosku,

9) w stosunku do których wydane zostało zarządzenie o prywatyzacji bezpośredniej,

10) (uchylony), 11) przedsiębiorstw wykonujących w dniu 1 stycznia 2006 r. działalność gospodarczą w zakresie międzynarodowego transportu morskiego.

3a. Umowy o zarządzanie przedsiębiorstwem państwowym, o których mowa w rozdziale 8a ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, wygasają z dniem wpisania spółki do rejestru.

4. (skreślony).

4a. W przypadku komercjalizacji, o której mowa w art. 4 ust. 2 lub art. 4a ust. 1, przepisów ust. 3 pkt 6 i 8 nie stosuje się.

Art. 4.

1. Komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego dokonuje minister właściwy do spraw Skarbu Państwa:

1) na wniosek organu założycielskiego,

2) na wniosek dyrektora przedsiębiorstwa państwowego i rady pracowniczej,

3) z własnej inicjatywy.

2. W akcie komercjalizacji ustala się:

1) statut spółki,

2) wysokość kapitału zakładowego spółki,

3) imiona i nazwiska członków organów pierwszej kadencji,

4) osobę upoważnioną do zgłoszenia wniosku o wpisanie spółki do rejestru przedsiębiorców, jeżeli jest to osoba inna niż zarząd.

3. Akt komercjalizacji zastępuje czynności określone w przepisach Kodeksu spółek handlowych, poprzedzające złożenie wniosku o wpisanie spółki do rejestru przedsiębiorców.

4. Minister właściwy do spraw Skarbu Państwa reprezentuje Skarb Państwa w od-niesieniu do spółki powstałej w wyniku przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego.

Art. 10.

1. Niezwłocznie po sporządzeniu aktu komercjalizacji zarząd lub osoba upoważniona w tym akcie przez ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa zgłasza do sądu rejestrowego właściwego dla siedziby spółki wniosek o wpisanie spółki do rejestru przedsiębiorców. 2. Dniem komercjalizacji jest pierwszy dzień miesiąca przypadającego po wpisaniu spółki do rejestru przedsiębiorców. Z tym dniem następuje skutek wykreślenia przedsiębiorstwa państwowego z rejestru.

Art. 20. (skreślony).

Dział IIa Wniesienie przedsiębiorstwa do jednoosobowej spółki Skarbu Państwa

Art. 20a.

1. Minister właściwy do spraw Skarbu Państwa może wydać zarządzenie o wniesieniu przedsiębiorstwa do jednoosobowej spółki Skarbu Państwa.

2. Zarządzenie, o którym mowa w ust. 1, może być wydane w stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, którego fundusze własne są niższe niż minimalna wartość kapitału zakładowego, o której mowa w art. 154 § 1 Kodeksu spółek handlowych, jeżeli wartość aktywów przedsiębiorstwa, ustalona na podstawie ostatniego bilansu zweryfikowanego przez biegłego rewidenta w drodze wyceny przeprowadzonej metodą skorygowanej wartości aktywów netto z uwzględnieniem wartości aktywów pozabilansowych, jest równa co najmniej wartości kapitału zakładowego, o której mowa w tym artykule.

3. Minister właściwy do spraw Skarbu Państwa może przeznaczyć na pokrycie kapitału zakładowego spółki wkład pieniężny pochodzący ze środków, o których mowa w art. 56 ust. 1 pkt 2 i 3, lub wnieść do spółki dopłaty z tych środków.

CAŁA USTAWA JEST DOSTĘPNA W INTERNETOWYCH AKTACH PRAWNYCH

www.isap.sejm.gov.pl

